

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)

Plany integracji ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w polityce obozu sanacyjnego (1935-1937)

Zasady polityki narodowościowej obozu sanacyjnego bardzo klarownie zostały wyłożone w połowie 1935 r. przez Biuro Polityki Narodowościowej Wydziału Narodowościowego MSW¹. Były to teoretyczne założenia, na podstawie których miały być podejmowane praktyczne działania wobec poszczególnych mniejszości. Stanowiły one rodzaj instrukcji dla innych resortów, którą należało kierować się przy rozwiązywaniu różnych problemów związanych z istnieniem mniejszości narodowych.

„Celem wewnętrznej polityki narodowościowej Polski — pisał dyrektor Biura Polityki Narodowościowej — jest zespolenie ogółu obywateli z państwem. (...) Zadaniem tej polityki jest oddziaływanie w kierunku związania obywateli państwa obcej narodowości z państwowością polską. Wykonanie tego zadania w pełni daje się osiągnąć, gdy obywatele ci, nie tylko stają na stanowisku lojalności wobec państwa, lecz gdy potrafią przejawiać pozyteczną dla państwa aktywność. (...) Zadanie to nie może być zrealizowane poprzez prowadzenie polityki narodowościowej drogą przymusu. Polityka tego rodzaju daje przeważnie odwrotne skutki, hartuje ideowe elementy mniejszości narodowych, mobilizuje przeciwko sobie wszystkich tych, którzy bronią swej narodowości, siebie i swych rodaków przed wynarodowieniem”². Znacznie skuteczniejsza — zdaniem dyrektora Biura — była polityka, która dawała mniejszościom poczucie swobodnego rozwoju

¹ Archiwum Akt Nowych, zespół MSW, sygn. 936, k. 1-9 (dokument występuję z datą 22 czerwca 1936 r., podpis autora — nieczytelny).

² Tamże, k. 1.

kultura lno-społeczne, przy równoczesnym „silnym eksponowaniu wartości narodu głównego”. Taki wariant postępowania, który przez MSW — kreatora polityki narodowościowej — nazywany był asymilacją państwową, „wytwarza podatny grunt do asymilacji narodowej, a w każdym razie dogodne warunki do walki z elementami działającymi pod pozorem walki narodowościowej”³.

Kierując się powyższymi zasadami MSW podkreślało, że w praktyce uwzględnia także takie czynniki, jak stopień rozwoju świadomości narodowej danej mniejszości, jej wielkość i rozmieszczenie, struktura za wodowa i społeczna, przynależność wyznaniowa oraz charakter związków z narodem macierzystym. Jeżeli świadomość grupy mniejszościowej jest dostatecznie rozwinięta, wówczas — wyjaśniało MSW — unika się stosowania jawnych metod „zmierzających do wynarodowienia drogą pogwałcenia uczuć narodowych. W przypadku, gdy świadomość jest bardzo niska, a co za tym idzie niski jest również poziom kulturalny i społeczno-organizacyjny danej mniejszości, polityka narodowościowa będzie zmierzać w kierunku budzenia świadomości narodowej w obrębie kulturalnych właściwości narodu rządzącego. Silne promieniowanie kultury narodu rządzącego, przy jednoczesnym ograniczaniu swobody rozwoju kulturalnego takiej mniejszości do najprymitywniejszych dziedzin życia etnicznego, może doprowadzić do ewolucyjnego pozyskania ludności dla narodu rządzącego. (...) Polityka polska może stosować tego rodzaju metody wobec niektórych odłamów mniejszości białoruskiej”⁴.

W interesie państwa — pisał dyrektor Biura Polityki Narodowościowej — leżało rozproszenie społeczności mniejszościowych. W warunkach rozproszenia nawet społeczności o silnie ukształtowanym obliczu kulturalnym ulegały asymilacyjnemu oddziaływaniu otaczającej większości. Praktyczną wskazówką wynikającą z tej tezy była dbałość o to, aby koloniści polscy nie znajdowali się w sytuacji rozproszonej mniejszości. Autor podkreślał, że niebezpieczna jest taka sytuacja, gdy kilka rodzin polskich znajduje się w otoczeniu kilkusetosobowej społeczności mniejszościowej. Dlatego proponował, aby każda akcja kolonizacyjna prowadziła do powstawania zwartych kolonii polskich, z własnym kościołem, zorganizowanym życiem gospodarczym i samorządem.

Biuro Polityki Narodowościowej MSW wychodziło z założenia, że znacznie trudniej jest asymilować mniejszość o rozbudowanej strukturze społeczno-zawodowej, samowystarczalnej pod względem ekonomicznym. Sytuacja optymalna z punktu widzenia interesów państwa to taka, gdy mniejszość narodowa znajdowała się w zależności ekonomicznej od większości⁵. Usta-

³ Tamże, k. 2 (zapis zgodny z oryginałem)

⁴ Tamże, k. 3.

⁵ Tamże, k. 6.

wienie przedstawiciele mniejszości narodowych w roli petentów ułatwiała kontrolę i sterowanie daną zbiorowością.

MSW ogromną wagę przykładała do wykorzystania organizacji religijnych do celów asymilacyjnych. Naturalnym sojusznikiem państwa był Kościół katolicki, lecz także — podkreślał dyrektor Biura Polityki Narodowościowej — „Kościół prawosławny w Polsce, po odpowiednim ustaleniu jego ustroju wewnętrznego i zewnętrznego, może stać się o wiele dogodniejszym z punktu widzenia polskiej racji stanu dla regulowania problemu ludności ukraińskiej niż Kościół greko-katolicki, którego bezpośrednia zależność od Watykanu utrudnia wpływ państwa na jego politykę wyznaniowo-narodowościową wśród ukraińsko-ruskich wyznawców”⁶.

Dyrektor Biura Polityki Narodowościowej przedstawiając zasady polityki wewnętrznej państwa do wiadomości ministra spraw zagranicznych podkreślał, że wprawdzie do ich stosowania byli zobowiązani wszyscy funkcjonariusze, lecz oficjalnie „administracja państwowa na zewnątrz musi zachowywać charakter czynnika ponadnarodowościowego”, zaś polityka wobec mniejszości musi być realizowana głównie przez „czynnik społeczny narodu rządzącego”⁷. Państwo według prawa miało ograniczony zasięg oddziaływania. Mogło przy pomocy służb bezpieczeństwa gromadzić informacje o mniejszościach narodowych i powstrzymywać wszelkie inicjatywy zagrażające interesom „narodu rządzącego”, poprzez szkolnictwo „urabiać młodzież w duchu przez państwo pożądanym”, administracja miała możliwość wpływania na zaspokajanie potrzeb mniejszości — osłabiania lub wzmacniania ekonomicznego danej społeczności w zależności od jej postawy politycznej. Decydującą rolę w umacnianiu państwa i narodu rządzącego powinna — zdaniem MSW — odgrywać większość polska drogą wciągania „ludności narodowo obcej w orbitę własnych wpływów kulturalnych”⁸.

Teoretyczne podstawy polityki narodowościowej wyłożone przez MSW nie zawierały w żadnym punkcie wariantu rozwiązań przewidujących autentyczne zaspokojenie przynajmniej kulturalno-językowych potrzeb mniejszości narodowych. Asymilacja narodowa była celem, zaś asymilacja państwowa nie alternatywnym rozwiązaniem, a jedynie instrumentem ułatwiającym kreowanie oczekiwanego modelu polityki, środkiem znieczulającym proces wynaradawiania. Pracownicy resortu gorączkowo poszukiwali skutecznych metod realizacji polityki asymilacyjnej. Choć powstało na ten temat kilka raportów i analiz, wnioski z nich płynące nie przynosiły żadnych wykrystalizowanych rozwiązań. W drugiej połowie lat trzydziestych dominującym wśród urzędników resortu stawał się pogląd o potrzebie przesiedleń ludności wewnątrz kraju na wielką skalę. Przewidywano, że akcją tą

⁶ Tamże, k. 7.

⁷ Tamże, k. 8.

⁸ Tamże, k. 9.

może być objęte nawet kilka milionów obywateli zarówno narodowości polskiej, jak i należących do mniejszości narodowych, szczególnie Białorusinów i Ukraińców. Podstawową przeszkodą uniemożliwiającą realizację takich projektów był brak odpowiednich funduszy. Dlatego, chociaż nie były one negowane przez najwyższe władze, nigdy nie były także brane pod uwagę jako plany bieżącej polityki rządu. W praktyce dominowała improwizacja w wykonaniu władz lokalnych.

W połowie 1935 r. obszerny raport o sytuacji politycznej w województwach wschodnich oraz propozycje rozwiązań palących kwestii narodowych przedstawił Wydział Bezpieczeństwa Departamentu Politycznego MSW. Autorzy opracowania, anonimowi urzędnicy, stwierdzali we wstępie, że rząd polski nie przedstawił do tej pory żadnego planu polityki w stosunku do ziem wschodnich powierzając misję integracji tego obszaru lokalnej administracji. Urzędnicy wojewódzcy, powiatowi i gminni przez kilkanaście lat zachowywali się jak w okupowanym kraju, zniechęcając miejscową ludność do instytucji państwa polskiego. Sytuację tę — pisali pracownicy MSW — wykorzystali różni działacze, „którzy prowadzą prace zmierzające do umocnienia wpływów mniejszości narodowych, a często także do oderwania pewnych terenów od Polski. W rezultacie ponieśliśmy duże straty w polskiej grupie etnicznej”⁹.

Porównanie wyników spisu powszechnego z 1921 i 1931 r. wskazywało jednoznacznie, że w 36 powiatach wschodnich zmniejszył się udział ludności polskiej. W niektórych powiatach były to straty dość znaczne, w kobryńskim na przykład sięgały 46,5 proc., a w prużańskim — 27,2 proc.¹⁰ Różnice te, chociaż wynikały głównie z różnych metod przeprowadzania spisu w 1921 i 1931 r., pracownicy MSW interpretowali jako wynik ewolucji świadomości narodowej w kierunku odwrotnym niż oczekiwany przez władze państwowe.

W 1935 r. w MSW zwyciężyło przekonanie, że polityka asymilacji prowadzona dotychczasowymi metodami była niewystarczająca. Pozbawienie dostępu do szkół z ojczystym językiem nauczania i instytucji kulturalnych nie tworzyło z ludności białoruskiej i ukraińskiej patriotycznie myślących Polaków. Aby polityka asymilacji mogła przynieść oczekiwane rezultaty, konieczna powinna być na tych obszarach fizyczna obecność ludności polskiej.

Uznano, że rozwój demograficzny kraju, a szczególnie wysoki przyrost naturalny stwarzają dogodne warunki do kolonizacji ziem wschodnich. Szacowano, że w Polsce w 1935 r. było 3,5 mln bezrobotnych rolników. W województwach wschodnich gęstość zaludnienia sięgała zaledwie 47 osób na kilometr kwadratowy, zaś w centralnych i zachodnich — 103 osoby. „Ziemie wschodnie są więc naturalnymi naszymi terenami kolonizacyjnymi. Mo-

⁹ Tamże, sygn. 946, k. 3.

¹⁰ Tamże, k. 7.

zemy tu umieścić nadwyżkę naszej ludności. Sprawa ta jest pewną koniecznością państwową” — pisano w raporcie MSW¹¹.

Najbardziej łatwym do kolonizacji obszarem uznano Polesie. Głównym argumentem przemawiającym na rzecz kolonizacji tego obszaru było jego centralne położenie rozdzielające wpływy białoruskie i ukraińskie oraz słabo rozwinięta świadomość narodowa mieszkańców. Zakładano, że ze strony miejscowej ludności nie będzie żadnych przeszkód wynikających z przyczyn politycznych. Zdaniem MSW także czynniki ekonomiczne nie powinny budzić sprzeciwów, gdyż zakładano, że kolonizacja będzie dokonywała się na ziemiach pozyskiwanych w wyniku osuszania bagien. Powołując się na wyniki badań pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego planowano pozyskanie 1,5 mln ha ziemi i osiedlenie na niej 100 tys. kolonistów z Polski¹².

Drugim terenem kolonizacyjnym MSW wyznaczyło obszar Tarnopolszczyzny oraz powiaty sokalski na terenie województwa lwowskiego i włodzimierski na terenie województwa wołyńskiego. Kolonizacja tego obszaru miała rozdzielić ukraiński ruch z Wołynia i Galicji. Wprawdzie, według rozeznania MSW, w województwie tarnopolskim Polacy mieli stanowić 45,5 proc. ludności, lecz ich polskość określano jako chwiejną. „Część ludności polskiej jest słabo uświadomiona narodowo” — stwierdzano. Osadnicy mieli zmienić świadomość przede wszystkim tych, których uznawano za Polaków.

Rząd, zdaniem MSW, powinien podjąć planowe działania organizacyjne i koordynować wysiłki administracji państwowej, partii politycznych i organizacji społecznych na rzecz zespolenia ziem wschodnich z resztą kraju. Politykę tę można realizować przede wszystkim na platformie gospodarczej, „gdyż miejscowa ludność reprezentuje prymitywny poziom rozwoju instytucji kulturalnych”¹³. Głód i nędza wsi kresowej, według MSW, otwierała drogę działaczom mniejszościowym, pozwalając pozyskiwać chłopów dla ideologii antypaństwowej. Bez rozwiązania problemów ekonomicznych — konstatowano — trudno będzie pozyskać miejscową ludność.

Droga do zmian prowadzić miała poprzez system robót publicznych, budowę dróg, osuszanie bagien. Planowano, że inwestycje w tej dziedzinie dadzą pracę „głodującym”, zwiększą rynek zbytu, a tym samym wzrosną ceny na artykuły spożywcze. Jednocześnie autorzy planu sami stwierdzali, że jest on niewykonalny, gdyż potrzebuje zaangażowania wielkich nakładów z budżetu centralnego¹⁴. Wobec ciągłego deficytu nikt z decydentów odpowiedzialnych za finanse państwa nie wspominał nawet o możliwości takich inwestycji na ziemiach wschodnich.

¹¹ Tamże, k. 9.

¹² Tamże, k. 10.

¹³ Tamże, k. 18.

¹⁴ Tamże, k. 33.

Jako bardziej realny do spełnienia pracownicy MSW rozważali projekt przesiedlenia do województw wschodnich kilkudziesięciu tysięcy inwalidów wojennych i rencistów. Operacja taka miałaby poprawić strukturę narodowościową, a jednocześnie ożywić rynek konsumencki. Rencista dysponujący kwotą stu złotych w Warszawie uchodził za ubogiego. Ta sama suma na Polesiu dawała mu status człowieka zamożnego. Obecność rencistów i inwalidów wojennych dysponujących środkami finansowymi w zamysle pracowników MSW miała doprowadzić do podniesienia cen na artykuły spożywcze, co zwiększyłoby opłacalność produkcji rolnej i zmieniło nastroje wśród ludności wiejskiej. Proponowano, aby uzależnić wypłatę świadczeń dla rencistów i inwalidów od ich dobrowolnego przesiedlenia się na ziemie wschodnie. Ponieważ świadczenia te w ponad 80 procentach pokrywane były z budżetu państwa, zainteresowani zmianą miejsca zamieszkania powinni traktować jako „zaszczytną misję państwową”¹⁵.

Drugi kierunek działań rządu, zdaniem MSW, winien koncentrować się na pracy wśród ludności polskiej „Większość ziem wschodnich — podkreślano — posiada stosunkowo mało ludności polskiej”¹⁶. W województwach wileńskim i nowogródzkim, uwzględniając odsetek katolików, przyjmowano, że Polacy stanowią większość. Jednocześnie szczerze stwierdzano, że nie można na nich liczyć w kwestii budownictwa państwowego. Katolicy, których uznawano za Polaków, powinni, zdaniem MSW, być poddani procesowi „uświadomienia narodowego i upaństwowienia”. „Są tacy — pisano — którzy uważają się za Polaków, lecz w domu mówią po białorusku lub ukraińsku. (...) Polacy ci pozostawieni bez opieki pod wpływem obcej propagandy łatwo stają się Białorusinami lub Ukraińcami”¹⁷. Wiele osób, chociaż mówiło po polsku, nie posiadało żadnej świadomości narodowej. Najlicniejsza grupa, o którą powinien walczyć rząd polski, to „tutejsi”, którzy, zdaniem MSW, przylgną do tej narodowości, która się nimi zaopiekuje.

Przedstawiony przez MSW raport i propozycje rozwiązania problemu narodowościowego na ziemiach wschodnich po raz pierwszy uwzględniały istniejące realia. Działania rządu miały być ukierunkowane na urzeczywistnienie stanu występującego dotychczas jedynie w sferze propagandowej. Zakładano zatem uczynienie Polakami tych, których statystyka od dawna zaliczyła do obywateli tej narodowości. Nie planowano w najbliższym czasie żadnych działań asymilacyjnych wobec ludności posiadającej świadomość białoruską lub ukraińską. Uznawano, że sukces na tym polu jest mało prawdopodobny.

Za błędną MSW uznawało praktykę stosowaną przez polskie organizacje kresowe — Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Związek Kresów Wschodnich — nieprzyjmowania do swoich szeregów osób narodowości

¹⁵ Tamże, k. 34.

¹⁶ Tamże, k. 23.

¹⁷ Tamże, k. 24-25.

niepolskiej. Najaktywniejsi przedstawiciele miejscowej ludności zamiast do organizacji polskich — pisano — trafiają do opozycyjnych stowarzyszeń białoruskich i ukraińskich. Polskie organizacje, które powinny przyczynić się do podnoszenia autorytetu państwa, zdominowane zostały przez miejscowych urzędników. W rzeczywistości byli oni postrzegani przez miejscową ludność jako przedstawiciele obcej władzy. Proponowano zatem zaprzestania obsadzania stanowisk urzędniczych ludźmi, którzy nie sprawdzili się w województwach centralnych i przyjąć odwrotną strategię, wysyłać na kresy ludzi najzdolniejszych, ideowych, „wyrobionych politycznie i społecznie”, przydzielając jednocześnie dodatki do wynagrodzeń za pracę w uciążliwych warunkach¹⁸.

Pracownicy MSW dokonali szczegółowej charakterystyki poszczególnych obszarów na ziemiach wschodnich oraz przedstawili zalecenia dla wykonawców planowanej polityki. Najmniej skomplikowany uznano „teren północno-wschodni z białoruską mniejszością narodową” obejmujący województwo wileńskie i nowogródzkie. Przewaga ludności katolickiej (56,7 proc.) pozwalała określić ten obszar jako zdominowany przez ludność polską. Problemem pozostawało jedynie uczynienie z katolików „świadomych obywateli państwa”, ponieważ, jak stwierdzano, „ludność polska nie jest zupełnie uświadomiona narodowo i może w pewnych warunkach przejść do innej grupy etnicznej”¹⁹. W większości powiatów województwa wileńskiego i nowogródzkiego — podkreślano — od kilku do kilkunastu procent ludności polskiej zmieniło orientację narodową na białoruską. Główną przyczyną tej ewolucji był pogardliwy stosunek przybyłych z głębi kraju urzędników do miejscowych chłopów²⁰. Istniejące relacje tworzyły przepaść między władzą i miejscową ludnością.

Najgorsze były ekspedycje towarzyszące komornikom za niezapłacone podatki. Rekwizycje bydła, zboża, ubrań autorzy raportu nazywali „pogromem gospodarczym”, który powodował zmianę orientacji narodowej przez ludność polską. Takich praktyk nie stosowano wobec właścicieli zadłużonych folwarków. Polityka ta utwierdzała przekonanie, że Polakami na ziemiach wschodnich są jedynie ziemianie, gdyż tylko wobec nich administracja państwowa odnosi się z respektem należnym obywatelom.

Kompromitującym państwo były także leżące odłogiem wielkie połacie ziemi folwarcznej, podczas gdy setki tysięcy chłopów pozostawały w stanie permanentnego głodu. Sytuacja taka — pisali autorzy raportu — rodzi poczucie nienawiści i pragnienie zemsty. „Dwór jest winien, że jesteśmy głodni. Z dworem trzeba się porachować — słyszy się na wsi. W obronie dworu stoi policja, władze administracyjne i rząd. Rząd jest polski i broni tylko

¹⁸ Tamże, k. 36.

¹⁹ Tamże, k. 39.

²⁰ Tamże, k. 40.

Polaków, którzy są obszarnikami. (...) Jak można w takich warunkach myśleć o zespoleniu tych ziem z całym organizmem państwowym. Potrzebna jest reforma rolna, która zlikwidowałaby ten niesprawiedliwy i nienormalny stan²¹.

Znacznie gorzej oceniano w MSW poziom rozwoju świadomości narodowej Polaków na terenie planowanej kolonizacji w województwie tarnopolskim oraz powiecie sokalskim województwa lwowskiego i włodzimierskim województwa wołyńskiego. Aby utrzymać kontrolę nad kresami południowo-wschodnimi, przesiedlenia ludności z głębi kraju uznawano za konieczność wynikająca z racji stanu państwa. Często spotykane na tym obszarze przypadki zawierania mieszanych związków małżeńskich zazwyczaj powodowały zmianę orientacji wyznaniowej i narodowej przez rzymskich katolików, uznawanych przez władze za Polaków. Kościół greckokatolicki był bardziej dynamiczny i lepiej zorganizowany, dlatego — oceniano — pozyskiwał wyznawców wśród ludności polskiej. Zaś zmiana wyznania w istniejących warunkach prowadziła do zmiany narodowości²².

Drugą przyczyną systematycznego uszczuplenia polskiego stanu posiadania była bierność ludności polskiej wobec dynamicznie rozwijającego się ruchu ukraińskiego. „Działalność Ukraińców nie natrafia na zorganizowany sprzeciw wiejskiej ludności polskiej i nie ma z kim walczyć”. Organizacje polskie — według MSW — były tak słabe, że nie stanowiły przeciwwagi zorganizowanemu ruchowi ukraińskiemu. Policjanci i urzędnicy często byli zadłużeni w różnych ukraińskich kooperatywach. Jedynym rozwiązaniem była znacząca zmiana struktury narodowościowej poprzez osadzenie kolonistów wolnych od poczucia ukraińskiej dominacji. Planowano prowadzić akcję osadniczą obdarowując rolników z centralnych rejonów Polski ziemią z parcelowanych majątków ziemskich²³.

MSW nie rozważało w tym projekcie możliwości zaistnienia konfliktu w przypadku napływu znacznej ilości osadników o odmiennej kulturze, tradycji, języku. Prawdopodobnie liczono się jednak z taką możliwością, lecz kalkulowano to jako cenę za ratowanie integralności państwa.

MSW proponowało rządowi przede wszystkim podejmowanie działań w obronie ludności polskiej przed „terrorem psychicznym i fizycznym” ze strony ukraińskiej. Warunkiem koniecznym było osłabienie partii ukraińskich kontrolujących życie prowincji lwowskiej. Propozycja ta zmierzała jednak do zaostrożenia metod policyjnych prowadzących do pogłębienia konfliktu. Nie wyśuwano natomiast w tym projekcie pomysłu na wykorzystanie podziału wewnętrznego wśród ludności ukraińskiej na Rusinów i Ukraińców.

W resorcie spraw wewnętrznych dostrzegano konieczność podniesienia poziomu życia materialnego ludności białoruskiej i ukraińskiej, będącego

²¹ Tamże, k. 46.

²² Tamże, k. 55-58.

²³ Tamże, k. 59.

podstawowym warunkiem integracji ziem wschodnich, jednak liczone się z możliwościami finansowymi państwa. W 1935 r. wyraźnie zwyciężyła tendencja przemawiająca za przesiedleniami wielkich grup ludności polskiej na wschód celem wykształcenia korzystnej struktury narodowościowej. Wszystkie następne projekty polityki narodowościowej państwa w województwach wschodnich będą jedynie powieleniem tej idei z różnymi propozycjami technicznymi rozwiązania problemu.

W 1936 r. w MSW rozważano kilka nowych projektów dotyczących polityki narodowościowej na ziemiach wschodnich. Część z nich powstała przy udziale pracowników resortu, część trafiła z instytucji zajmujących się sprawami mniejszości. Większość dotyczyła coraz bardziej palącego pogranicza polsko-ukraińskiego. Autorzy poszczególnych opracowań w alarmistycznej formie oznajmiali o gwałtownym kurczeniu się wpływów polskich w województwach południowo-wschodnich. Z treści dokumentów wyczuwa się przede wszystkim poczucie bezsilności autorów i ich rozdrażnienie wobec zmian zachodzących w postawach ludności ukraińskiej. Niektórzy proponowali poszerzenie represyjnych metod sprawowania władzy wobec mniejszości, radykalnego ograniczenia dostępu Ukraińcom do oświaty w języku ojczystym, instytucji kulturalnych, swobody działalności politycznej, religijnej i gospodarczej.

W marcu 1936 r. przedmiotem analiz MSW stał się *Memoriał w sprawie stosunków narodowościowych i wyznaniowych w województwach wschodnich i południowo-wschodnich Państwa Polskiego*, którego autorem był pracownik Departamentu Politycznego Ludwik Rogowicz²⁴. Przyczyn gwałtownego kurczenia się polskości Rogowicz upatrywał w nieuczciwych metodach działalności kleru ukraińskiego i znacznie gęstszej sieci parafii unickich.

„Nie możemy zrezygnować z kilkusetletniej polskiej pracy kulturalnej w województwach wschodnich i darować Ukraińcom element polski pochodzący z Mazurszczyzny, spod Krakowa lub Sandomierza, który wskutek polityki rusyfikacyjnej lub naszego niedbalstwa zmienił język i wyznanie”²⁵. Proponował wprowadzić obligatoryjnie w Kościołach greckokatolickim i prawosławnym kalendarz gregoriański, alfabet łaciński w szkołach, w których nauczany był język ukraiński, likwidację szkół utrakwistycznych, które w efekcie powodowały ukrainizację dzieci polskich i mnożyły konflikty narodowościowe, do polskich organizacji patriotycznych przyjmować katechetów i prefektów obu obrządków wschodnich.

W podobnym tonie sformułowana była treść *Memoriału w sprawie masowego wynaradawiania się Polaków w województwach południowo-wschodnich i katastrofalnego kurczenia się polskiego stanu posiadania*²⁶.

²⁴ Tamże, sygn. 953, k. 1-14.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, sygn. 946, k. 11-25.

Dokument powstał w Wydziale Narodowościowym MSW. „Jednym z najważniejszych zagadnień, od którego zależy przyszła mocarstwowość Polski — pisano — jest pomyślnie rozwiązanie kwestii kresów wschodnich. Nie można bowiem wyobrazić potężnego państwa polskiego bez Lwowa, bez Zagłębia Borysławskiego i bez czarnoziemiu podolskiego. Zdawałoby się, że po wskrzeszeniu niepodległości wzmocnienie polskości na kresach będzie pierwszym nakazem polskiej racji stanu, bo jedynie silna polskość utrzyma tę ziemię w granicach państwa polskiego. Tymczasem jesteśmy świadkami zastraszającego wynaradawiania Polaków i katastrofalnego kurczenia się polskiego stanu posiadania”²⁷.

Wskazywano miejscowości, w których według spisu z 1931 r. było około 30 proc. Polaków, zaś w miejscowych szkołach nie prowadzono nauczania w języku polskim. Wskutek niedbalstwa kleru katolickiego — podkreślano — tysiące Polaków staje się Rusinami. Proces ruszczenia się Polaków zdaniem autorów *Memoriału* był wspierany terrorem ze strony Ukraińców. Ukraińcy — podkreślano — tworzą swój przemysł, swój rynek pracy, własną strukturę handlu, wypierając Żydów i Polaków. Ponadto ich przyrost naturalny był znacznie szybszy niż ludności polskiej.

Autorzy memoriału, reprezentujący aparat władzy państwowej, zupełnie nie chcieli zauważyć faktu naturalnego rozwoju świadomości narodowej Ukraińców. Stawianie się „tutejszych” narodem dokonywało się wbrew prognozom Romana Dmowskiego i innych przywódców polskiego życia politycznego. Nie byli oni przygotowani na taki scenariusz i doszukiwali się ukrytych mechanizmów powodujących relatywne kurczenie się wpływów polskich na ziemiach wschodnich. Poszukiwali winy we własnych szeregach, w polityce zaborców i nacjonalizmie mniejszości narodowych. Proponowali absurdalne rozwiązania sprzyjające jedynie narastaniu konfliktów.

Autorzy *Memoriału* oczekiwali od państwa działań na rzecz 3-krotnego zwiększenia liczby parafii i świątyń rzymskokatolickich w województwach południowo-wschodnich, zbadania ksiąg metrykalnych i zmuszenia kleru unickiego do zwrotu „skradzionych dusz”, udzielania kredytów wyłącznie spółdzielniom i przedsiębiorcom polskim²⁸.

W podobnym tonie napisany był *Memoriał Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich w sprawach rozwoju gospodarczego tych ziem i wynaradawiania się Polaków w województwach południowo-wschodnich* skierowany do Prezydium Rady Ministrów²⁹. Dokument podpisany przez prezesa Zarządu Janusza Kożuchowskiego i przewodniczącego Rady Głównej Aleksandra Prystora stwierdzał, że prawdziwym organizatorem życia społeczno-politycznego w województwach południowo-wschodnich był kler greckokato-

²⁷ Tamże, k. 11.

²⁸ Tamże, k. 20.

²⁹ Tamże, sygn. 949, k. 3-10.

licki. Przy znacznie gęstszej sieci parafii unickich trwała nieustanna „kradzież dusz polskich”³⁰. „Sterroryzowane społeczeństwo przestaje mówić po polsku, zwraca się do przedstawicieli władz w języku ukraińskim, uważając, że w ten sposób prędzej osiągnie załatwienie swoich spraw w urzędach państwowych i komunalnych.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, zaniepokojone utratą ziemi przez Polaków oraz ubytkiem ludności polskiej w województwach południowo-wschodnich, zwracało się do Prezydium Rady Ministrów o uznanie tego obszaru w całości za teren kolonizacyjny. Ponadto proponowało zmianę charakteru upraw, zamianę tradycyjnej gospodarki na bardziej pracochłonną, na winnice lub plantacje tytoniu, co dawałoby podstawy do sprowadzenia na teren województw południowo-wschodnich robotników z centralnych rejonów kraju i utworzenia kolonii polskich zdolnych „oprzeć się terroryzmowi ukraińskiemu, będących ostoją polskości, a co za tym idzie państwowości polskiej”³¹.

Proponowanym radykalizmem rozwiązań przełicytował wszystkich dotychczasowych autorów planów polityki narodowościowej ekonomista współpracujący z MSW doktor Wiktor Ornicki. W tajnym referacie *Perspektywy osadnictwa wewnętrznego* przedstawił on drobiazgowo wyliczenia przesiedleń określonej liczby osób dla każdego powiatu tak, aby uzyskać „granicę stabilizowanej przewagi żywiołu polskiego”³². Żywiołem polskim określił on „masę ludności wyznania rzymskokatolickiego o języku ojczystym polskim”. Ornicki nie wierzył w skuteczność szybkiej asymilacji metodami administracyjnymi. Jego zdaniem „stabilizowana przewaga żywiołu polskiego” występowała wtedy, gdy na danym obszarze ludność polska stanowiła 56,2 proc. mieszkańców. Gdy odsetek Polaków sięgał poniżej 43,8 proc., stan taki Ornicki nazywał „stabilizowaną przewagą żywiołu niepolskiego”³³. W sytuacji gdy ludność polska stanowiła więcej niż 43,8 proc., a mniej niż 56,2 proc. występowała „przewaga żywiołu polskiego” z racji wsparcia własnego państwa oraz wyższego poziomu życia kulturalnego.

Osiągnięcie „przewagi stabilizowanej” w województwach wschodnich autor opracowania uznał za cel nadrzędny państwa. Ze względu na szybszy przyrost naturalny występujący wśród Białorusinów i Ukraińców osiągnięcie 56,2 proc. dawało szansę, że w ciągu 2-3 pokoleń utrzyma się „przewaga żywiołu polskiego”, a więc udział ludności polskiej nie spadnie poniżej 43,8 proc. Jednocześnie państwo polskie otrzymywało czas na podjęcie skutecznych działań asymilacyjnych wobec mniejszości narodowych.

³⁰ Tamże, k. 7.

³¹ Tamże, k. 10.

³² Tamże, sygn. 955 a, k 4-46.

³³ Tamże, k. 5-12.

Granice „stabilizowanej przewagi” należało według projektu Ornickiego budować począwszy od powiatu grodzieńskiego, bielskiego i wołkowyskiego w województwie białostockim, włodawskiego i hrubieszowskiego w województwie lubelskim. Województwa uważane za wschodnie wymagały przesiedleń, aby osiągnąć wymagany stan struktury narodowościowej. W województwie wileńskim występowały wprawdzie wyspy o przewadze ludności polskiej, lecz w skali poszczególnych powiatów niezbędne były przemieszczenia ludności, aby dominacja ta mogła przynosić oczekiwane efekty.

Ornicki przewidywał, że „stabilizowaną przewagę” można osiągnąć „w drodze imigracji elementu polskiego w kierunku obszaru osadniczego, ewakuacji (wysiedlenia) żywiołu niepolskiego” lub wymiany ludności, czyli zastosowania dwu poprzednich metod jednocześnie³⁴. Za pomocą długich matematycznych wywodów określił skalę przesiedleń dla poszczególnych powiatów, uwzględniając gęstość zaludnienia i odsetek ludności niepolskiej oraz „opór statystyczny żywiołu obcego przeciwko degradacji”. „Opór statystyczny” w pojęciu autora projektu określał skalę potencjalnego sprzeciwu danej mniejszości narodowej wobec planowanych działań władz państwowych. „Oni są wrogą masą, z którą trzeba coś zrobić” — pisał³⁵. Osiągnięcie pełnej „przewagi stabilizowanej” wymagało — według wyliczeń Ornickiego — przesiedlenia około 6 mln ludzi. Generalnie przewidywał on ruch ludności polskiej na wschód z obszaru województw centralnych położonych na wschód od linii Wisły. Postulował rozpocząć akcję przesiedleńczą stopniowo od północy, w województwie wileńskim i nowogródzkim, gdzie nie przewidywał wywołania z tego powodu większych konfliktów, a jednocześnie władze miałyby możliwość zdobycia odpowiednich doświadczeń do prowadzenia tego typu akcji na obszarach gdzie prawdopodobieństwo konfliktów było znacznie większe.

Ornicki proponował nadawać polskim osadnikom, zwłaszcza w pasie nadgranicznym, większe gospodarstwa, które byłyby stabilne ekonomicznie. Ponadto tworzyć zwarte osady polskie, aby mieszkańcy mieli łatwy dostęp do szkoły, świetlicy, kościoła, domu ludowego, mleczarni oraz możliwość tworzenia spółdzielni. „Utrudni to oddziaływanie na osadników elementów obcych”³⁶. Ziemia pod osadnictwo miała pochodzić głównie z parcelowanych majątków ziemskich.

Według skomplikowanych wyliczeń niedobór stabilizowanej ludności polskiej na przykład w powiecie nowogródzkim sięgał 39,26 proc., słonimskim — 27,67 proc., poleskim — 27,55 proc. Wywody matematyczne Ornicki opatrzył mapami z wektorami proponowanych przesiedleń ludności z Mazowsza i zachodniej Białostoczyzny na obszary zamieszkałe przez ludność

³⁴ Tamże, k. 15.

³⁵ Tamże, k. 17.

³⁶ Tamże, k. 25.

białoruską oraz z Lubelszczyzny, Sandomierszczyzny i okolic Krakowa na obszary zamieszkałe przez Ukraińców³⁷.

Projekt Ornickiego był przejawem myślenia charakterystycznego dla reżimów autorytarnych nie liczących się z żadnymi kosztami społecznymi. Miał służyć budowie integralności państwa, lecz zupełnie nie uwzględnił woli milionów obywateli zarówno Białorusinów, Ukraińców, jak i Polaków. Ofiarami tej polityki, w przypadku jej realizacji, staliby się także bez wątpienia Polacy, wyrwani ze swoich miejscowości, postawieni w sytuacji nieuniknionego konfliktu z ludnością autochtoniczną, cierpiącą z powodu głodu ziemi, względnego przeludnienia i braku perspektyw. Fakt potraktowania tego dokumentu jako podstawy do dyskusji w sprawie wyboru koncepcji polityki narodowościowej rządu świadczył o rosnącej przewadze poglądów nacjonalistycznych w szeregach obozu sanacyjnego i braku jakichkolwiek propozycji rozwiązań kwestii narodowościowych uwzględniających interesy ludności niepolskiej.

Змест

У другой палове 1930-х гадоў санацыйныя ўлады рашыліся паскорыць працэс інтэграцыі ўсходніх зямель. Асіміляцыйная палітыка, якая вялася да гэтай пары, не давала жаданых вынікаў, таму многія прадстаўнікі дзяржаўнага апарату прапанавалі прымяніць надзвычайныя сродкі з мэтай перасялення вялікіх груп польскага насельніцтва на ўсход для стварэння процівагі пераважаючаму на гэтай тэрыторыі беларускаму і ўкраінскаму насельніцтву. Палякі, пражываючыя ва ўсходніх ваяводствах, лічыліся элементам няпэўным, якім чужая была нацыянальная місія. Гэта ім патрэбна была падтрымка, каб абараніць іх ад асіміляцыі ў беларускім ці ўкраінскім асяроддзі. Самыя радыкальныя вырашэнні прад'явіў Віктар Арніцкі, які прапанаваў перасяліць з захаду на ўсход і з усходу на захад каля 6 млн. чалавек.

³⁷ Тамże, k. 44-46.